

*tekst przygotowany na spotkanie organizacyjne*

Oborniki Śląskie, 20 czerwca 2002 r.

My, Oborniczanie?

Jestem córką repatriantów ze Wschodu. Często, mówiąc – z naszego miasta, myślę o mieście urodzenia i młodości swoich Rodziców, chociaż nie mogę sobie wyobrazić innego miejsca zamieszkania niż Oborniki Śląskie przy jednoczesnym, podskórnym, poczuciu bycia nie u siebie. Podejrzewam, że podobne rozterki są udziałem większej ilości mieszkańców – powojennych przybyszów z różnych miejsc w Europie. Przy różnych okazjach: spotkaniach rodzinnych czy zawodowych – w większym gronie lub w cztery oczy – rozmowy nieuchronnie dotyczą spraw przeszłych. To, że wywołują silne emocje jest zrozumiałe. Natomiast moją uwagę zwraca rzecz inna. Opowiadane historie składają się z osobnych kawałków, przedstawiane zjawiska nie mają początków. Niepewność miejsca i poczucie tymczasowości ciągle dają o sobie znać.

Co zrobić? Jakie demony trzeba ośwoić, jakie zadać pytania i znaleźć na nie odpowiedzi, by pojedynczy ludzki żywot mieszkańca Obornik naprawdę utożsamiał się z miejscem na Ziemi, wytyczonym administracyjnymi granicami Obornik Śląskich. Marzy mi się stan ducha, w którym proste i banalne stwierdzenie: jestem Oborniczanie jest wypowiedziane z dumą i kryje w sobie autentyczne poczucie związania z miejscem zamieszkania oraz głębokie poczucie odpowiedzialności za losy swojego miasta.

Inaczej mówiąc – jak podartą delikatną tkanę na powrót zlepić w całość?

Myślę, że część pracy w ramach tworzącej się struktury powinna być poświęcona wyżej poruszonej kwestii.

Dla naszej, na razie nieformalnej, grupy proponuję nazwę: „My, Oborniczanie”.

Grupa jednak, wcześniej czy później, powinna się ukonstytuować w jakiejś formie prawnej, niezależnej od zakusów pracy na zamówienie polityczne. Na szefa grupy proponuję dra Kazimierz Pudło; ostatecznie powinna o tym rozstrzygnąć demokratyczna zasada. Osoby pracujące na rzecz ostatniego wydawnictwa Brzask – jeżeli oczywiście wyrażą taką wolę – powinny stanowić radę programową zawiązywanej struktury.

Jesteśmy grupą indywidualistów, o dość mocno ukierunkowanych zainteresowaniach. Łączy nas potrzeba pracy na rzecz dobra wspólnego. Każdy z nas ma na swoim koncie różne: osobiste – małe lub większe sukcesy w tym obszarze. Czy coś nas dzieli? Współpraca może okazać się zadziorna i burzliwa, ale, myślę że jej owoce mogą być interesujące.

Deklaruję wolę współpracy w planowanej strukturze i podporządkowanie się ustalonym demokratycznie regułom gry.

Romana Obrocka